Łódź, 3|IX 1906 r.

№ 199.

Cena 6 groszy.

Rok IX.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 3 września 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Bronisławy P.
Wtor. św. Rozalii P.
Śr. św. Wawrzyńca Just.
Czw. św. Zacharyasza Pr.
Piąt. św. Jana M.
Sob. **Narodz. N. M. P.**
Niedz. Imienia N. M. P.

Wschód sł.: godz. 5 m. 14.
Zachód sł.: godz. 6 m. 44.
Dł. dnia godz. 13 m. 30.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

W sprawie walki ze szkarlatyną.

Wczoraj, o godz. 6 wieczorem, w lokalu „Lutni" odbyło się zebranie sekcyi ogólnej Towarzystwa hygienicznego, w celu rozważenia sprawy walki z epidemią szkarlatyny.

Przedewszystkiem wyjaśniono rozmiary obecnej epidemii szkarlatyny w Łodzi, następnie przedstawiono zgromadzonym wyciąg z ksiąg szpitala Anny Maryi z miesiąca sierpnia r. b., tyczących się zachorowań dzieci na szkarlatynę.

Ogółem notowano 295 wypadków w jednym tylko szpitalu Anny Maryi. Dalej stwierdzono, że epidemia szkarlatyny nietylko nie zmniejsza się, lecz przeciwnie wzrasta, o czem przekonywa porównanie z danemi ankiety, zarządzonej przez lekarzy szpitala Anny Maryi w czerwcu r. b.

Sprawa ta wywołała ożywioną dyskusyę, w której brali udział pp. dr. Brudziński, Trenkner, Sterling, H Rosenthal, inżynier Magnuski, nauczyciel Czajkowski, d-rowa Orłowska i inni.

W toku dyskusyi wyłoniły się rozmaite wnioski.

Między innemi zastanawiano się, czy należy zamknąć wszystkie szkoły średnie i elementarne oraz ochrony, w celu zapobieżenia szerzeniu się i przenoszeniu przez wychowańców zarazków chorobotwórczych.

Jak długo mają być zamknięte szkoły? Co należy czynić, aby uświadomić jaknajszerszy ogół o rozpowszechniającej się coraz więcej epidemii szkarlatyny?

Po długiej i wyczerpującej dyskusyi, zgromadzeni uznali za konieczne, aby Towarzystwo hygieniczne przedsięwzięło energiczne środki w walce z groźną epidemią szkarlatyny.

W tym celu uchwalono następujące nagłe wnioski:

1) Należy utworzyć w najbliższym czasie prowizoryczny szpital na 300 łóżek, niezależnie od projektowanego powiększenia ilości miejsc dla chorych szkarlatynowych w szpitalu Anny Maryi dla dzieci.

2) Aby uniemożliwić rozszerzanie szkarlatyny przez rekonwalescentów, należy wynająć dom, w celu umieszczania w nim tych ostatnich aż do czasu, gdy przestaną być źródłem zarażenia, przeciętnie około 6 tygodni. Byłby to rodzaj pensyonatu izolacyjnego. Na ten wniosek położono szczególny nacisk, jako na bardzo celowy środek walki z epidemią.

3) Odnośnie do zakładów naukowych, uwzględnić należy następujące postulaty:

a) Szkoły średnie mogą być otwarte pod tym jedynym warunkiem, że zobowiążą swoich lekarzy do odwiedzenia w ciągu dni trzech wszystkich rodzin i stancyi uczniowskich, w celu stwierdzenia, że te wolne są od chorych na szkarlatynę.

Dla ułatwienia, dopuszczalne są świadectwa lekarzy domowych.

Dalsze funkcyonowanie szkoły możliwe jest jedynie pod warunkiem stałej i ścisłej kontroli lekarskiej.

Zarządy otwartych szkół obowiązane są wezwać rodziców i opiekunów do współdziałania w tej sprawie, ze szczególniejszym naciskiem na nieutajenie wypadków zachorowań.

b) Szkoły elementarne i ochrony należy zamknąć natychmiast najmniej na 6 tygodni, ze względu na niemożliwą kontrolę lekarską, wobec braku stałych lekarzy i wielkiej liczby wychowańców. Przytem kontrola taka iest jeszcze więcej utrudniona wskutek braku współdziałania ze strony rodziców.

4) Należy jaknajszerzej rozpowszechnić popularne wskazówki o szkarlatynie. W tym celu, między innemi, należy wezwać do pomocy redakcye pism miejscowych, aby rozpowszechniały bezpłatne dodatki, zawierające wspomniane wskazówki, przez dołączanie ich do numerów. Towarzystwo hygieniczne postanowiło wydrukować odpowiednią ilość tych wskazówek.

5) Wezwać lekarzy w ambulatoryach szpitalnych i domowych do notowania na specyalnych kartkach lub receptach, o ile stwiedzą w danym wypadku szkarlatynę.

Uświadomić konduktorów tramwajowych, aby zwracali uwagę przy wsiadaniu do wagonu, matek z choremi dziećmi, czy dziecko nie jest chore na szkarlatynę i takowych absolutnie nie przyjmowali do tramwaju. W razach wątpliwych, aby konduktorzy żądali od matek okazania wyżej wspomnianych kartek.

Pożądanem byłoby również, aby i publiczność w tramwaju zwracała uwagę na chore dzieci.

W tym kierunku uświadomić także i dorożkarzy.

Miasto zaś pominno mieć do przewożenia chorych na szkarlatynę specyalną karetkę i wysyłać ją na żądania telefoniczne w celu przewiezienia chorego do szpitala lub domu izolacyjnego.

6) Wezwać pp. aptekarzy do zwracania specyalnej uwagi na adnotacye lekarskie odnośnie do szkarlatyny i nie pozwalać matkom z dziećmi choremi na szkarlatynę wyczekiwać w aptece.

Zalecić skasowanie stałych marek wydawanych w aptekach na zamówione lekarstwo, a które przyczyniają się do rozpowszechniania wszelkich epidemij i zastąpić je znaczkami jednorazowemi.

7) Miasto obowiązane jest zająć się bezpłatną dezynfekcyą mieszkań i rzeczy po chorych na szkarlatynę.

W sprawie kasy emerytalnej.

Ogół pracowników kolei wiedeńskiej otrzymał od głownego zarządu okólnik tej treści:

«Przedstawiciele pracowników warsztatów kolejowych w Warszawie i Żbikowie, na zebraniu wspólnem z członkami komisyi stałej komitetu

kasy emerytalnej, odbytem w dniu 20 sierpnia r. b., po wszechstronnem rozważeniu sprawy powrotu do kasy przezorności, oświadczyli, że ogół pracowników warsztatowych utrzymuje nadal żądania, wyrażone w punktach II i V podania, złożonego w kwietniu r. b., powróci jednak do kasy przezorności aż do czasu rozstrzygnięcia przez ministeryum komunikacyi sprawy podnoszenia wkładów co lat dziesięć, poczem, w razie odpowiedzi odmownej, pracownicy warsztatowi zastrzegają sobie prawo wystąpienia z kasy przezorności. Ktoby na tych warunkach powrócić do kasy nie chciał, zawiadomi o tem piśmiennie zarząd kasy przed dniem 1 września r. b.

Wobec powyższego oświadczenia i w myśl odpowiednich uchwał zarządu kasy przezorności, zaakceptowanych przez radę zarządzającą, niniejszem podaje się do wiadomości pracowników nieetatowych dyrekcyi kolei warsz.-wied., że każdy były uczestnik kasy przezorności, który do dnia 1-go września r. b. nie złoży deklaracyi, że do kasy przezorności należeć nie chce, będzie zaliczony do uczestnictwa bez ograniczenia praw poprzednio nabytych.

Uczestnikom tym składki, potrącane dotychczas do kasy oszczędności, będą przelane do kasy przezorności wraz z procentami i dopłatami Towarzystwa, o czem każdy z osobna zawiadomiony będzie przez doręczenie mu kartki z wypisem sum powyżej wymienionych. W pierwszej zaś połowie r. 1907-go wszyscy uczestnicy kasy przezorności otrzymają książeczki z rachunkami osobistemi, obliczonemi do końca r. 1906.

Tym zaś pracownikom, którzy do kasy przezorności należeć nie zechcą, potrącenia będą wstrzymane, a składki dotychczasowe zostaną wypłacone, albo zapisane na ich rachunek do kasy oszczędności, stosownie do osobistego życzenia, które należy wyrazić przez złożenie do zarządu kasy odpowiedniego zawiadomienia na piśmie.

Sprawa potrącania kapitałów uczestników przy wypłacaniu odszkodowań za kalectwo, jako dotycząca wyłącznie przypadków zasądzania takich odszkodowań w drodze procesu sądowego, z natury rzeczy zatem należąca do prawodawstwa ogólnego, będzie omawiana przy zapowiedzianej przez ministeryum rewizyi przepisów prawodawczych co do kas przezorności i życzenie pracowników podane będzie do wiadomości ministeryum.

Zatwierdzone przez radę zarządzającą nowe przepisy o pożyczkach dla uczestników kasy przezorności podane są w osobnem ogłoszeniu».

Sąd polubowny w sprawie o odszkodowanie za kalectwo.

Sąd taki w dzisiejszych czasach przy wzajemnych między pracodawcami i robociarzami nieniesnaskach niechęciach, waśniach, pretensyach i żalach—to bardzo pocieszające, dające rękojmię lepszej przyszłości, zjawisko. Dlatego też z sądu tego poniżej szczegółowe podajemy sprawozdanie.

Antonina Michalska b. robotnica Tow. Akc. wyr. baw. L. Geyera żądała tytułem odszkodowania 955 rb. jednorazowo wraz z procentami oraz renty dożywotniej po 53 rb. rocznie zaznaczając, że okaleczoną była w przędzalni wspomnianego Towarzystwa jakoby 18 lat temu jako pomocnica „flejerki", która puściła w ruch maszynę, przed ukończeniem czyszczenia, przyczem urwany był całkowicie wskazujący palec lewej ręki i cokolwiek uszkodzony palec średni powódki. Na dowód zmniejszenia zdolności do pracy o 14 proc. przedstawiła M. świadectwa lekarskie, powołując się nadto na zeznania świadków majstrów H. Haasa i H. Forstera, co do okoliczności, towarzyszących wypadkowi i wysokości swych zarobków.

W dniu 27 sierpnia r. b. sąd zebrał się o godzinie 7-ej wieczorem w kancelaryi tutejszych adw. przys. Maternickiego i Stanisławskiego—stosownie do zapisu uprzednio tegoż dnia u rejenta Jonschera sporządzonego, w składzie następującym: ze strony pozwanego Tow. Akc. sędziami byli: robotnik W. Michalski i adw. przys. F. H. Maternicki, ze stron powódki A. Urbaniak i adw. przys. H. Zemmel, którzy na przewodniczącego (superarbitra) wybrali adw. przys. A. Żelazowskiego.

Powódka żądała zasądzenia jej sumy i renty w cyfrach wyżej wymienionych. Pozwane Towarzystwo Akcyjne, reprezentowane na sądzie przez pp. W. Weila i E. Brinkenhofa, uznając żądanie powódki za wygórowane, żądało zredukowania takowego, według norm prawem przewidzianych.

Po przesłuchaniu świadków i ksiąg z listami płacy oraz księgi paszportowej Towarzystwa, okazało się, że M. pracowała w Tow. akc. od 30-go października 1889 r. po 27 czerwca 1891 r., zarabiając w tym okresie czasu po 49 kop. dziennie, czyli 2 rb. 94 kop. tygodniowo.

Przedstawiciele pozwanej firmy zgodzili się na zastosowanie wstecz prawa o odszkodowaniach z r. 1903 i nie oponowali przeciwko uwzględnieniu procentów z powodu opóźnionej wypłaty odszkodowania, pomimo że opóźnienie to nastąpiło z winy powódki, gdyż, jak sama oświadcza, szefowie firmy proponowali jej zaraz po wypadku odszkodowanie w ilości 200 rb., których nie przyjęła wobec odmowy dania jej nadto „zajęcia odpowiedniego aż do śmierci".

Rozpoznawszy wszystkie te dane, sąd przyszedł do przekonania:

1) że Michalska, pracując blizko trzy lata w zakładach Geyerowskich jako pomocnica „flejerki" wystąpiła z nich wskutek okaleczenia lewej ręki podczas pracy;

2) że wypadek ten zaszedł wskutek braku pieczołowitości nad bezpieczeństwem robotników przy pracy;

3) że wobec tego należy się M. odszkodowanie;

4) że M. niesłusznie żąda i pewnej sumy jednorazowo i wsparć dożywotnich, gdyż jeden rodzaj odszkodowania wyklucza drugi.

5) że z dwóch tych sposobów odszkodowania sąd za dogodniejszy dla stron obu uznaje jednorazowe odszkodowanie, któreby zaspokoiło wszelkie M. pretensye;

6) że przy określeniu wysokości tego odszkodowania należy mieć na uwadze nietylko teoretycznie ustanowiony procent zmniejszenia się zdolności do pracy zawodowej lecz i procent zmniejszenia się wogóle zarobków poszkodowanej a procent ten będzie znacznie wyższy niż 17 proc., gdyż M. z zawodu robotnica fabryczna stale się wykolejoną, z powodu że do fabryk, jako kaleka przyjętą nie będzie, do ciężkiej zaś fizycznej pracy się nie nadaje;

7) że co się tyczy normy zarobku, mającego posłużyć za zasadę przy obliczeniu wysokości odszkodowania, to choć księgi fabryczne wykazują, że M. zarabiała 49 kop. dziennie, to jednak dziś przy ogólnem polepszeniu bytu robotników fabrycznych, pomocnice „flejerek" zarabiają do 83 kop. dziennie i, gdyby nie wypadek, M. mogłaby dojść do tego zarobku a uzdolniwszy się odpowiednio zarabiać nawet więcej.

8) że przy określaniu wynagrodzenia należy mieć na uwadze i tę okoliczność, że M. ma otrzymać wynagrodzenie dopiero po latach 15, za co też należy się jej pewnego rodzaju bonifikacya, przeciwko czemu Towarzystwo nie oponuje.

9) że M. postawiła zbyt wygórowane żądania, z drugiej zaś strony normy odszkodowania według prawa z r. 1903 zanadtoby uszczuplały prawa powódki, jako nie uwzględniające powyższych wskazań z tegoż powodu i mając na uwadze przytoczone w punktach 4—9 motywy, sąd polubowny znajduje, że na zadośćuczynienie wszelkim pretensyom Michalskiej należy jej przyznać odszkodowanie jednorazowe w wysokości rb. 350, resztę zaś jej żądań oddalić.

Jak się dowiadujemy, suma ta nazajutrz po wyroku została M. wypłaconą.

Treść niniejszego wyroku powinna dać temat i dla pp. fabrykantów i dla pp. robotników do rozmyślań poważnych nad kwestyą regulowania na przyszłość pretensyi wzajemnych w sądach polubownych, bez udziału wydrwigroszów pokątnych doradczów, borykania się z trudnościami językowemi bez próżnej mitręgi czasu.

Z prasy rosyjskiej.

W gazecie «Strana» p. E. K. przeprowadza spóźnioną polemikę z p. Adamowiczem, jedynym z oficerów rosyjskich w Warszawie, w sprawie ogłoszonego przez niego listu w «Now. wr.». Jak wiadomo p. A. czynił odpowiedzialnem za ostatnie wypadki w Warszawie całe społeczeństwo polskie i wzywał do prowadzenia „otwartej wojny".

Na to odpowiada p. E. K., stając z resztą na ogólniejszym gruncie: „Zabójstwa żołnierzy i policyi powtarzają się obecnie nie tylko w Warszewie i Królestwie Polskiem, lecz choć może w nierównej mierze, w całem państwie i wszędzie również zabójcy uchodzą bezkarnie. Nie ulega żadnej wątpliwości, że podobne zjawisko może się zdarzać jeżeli nie przy bezpośrednim udziale społeczeństwa, o czem zbyt pochopnie twierdzi p. A., to w każdym razie tylko przy biernem jego zachowaniu się wobec usiłowań organów władzy.

„O ile zabójstwa i rabunki są czynione przez członków partyi rewolucyjnych, a nie zaś przez zwykłych bandytów, zwykle zaliczają je do ostatecznych środków walki politycznej. Środek ten jest ohydny, okrutny, niesprawiedliwy, okropny i ogromna większość społeczeństwa nie tylko nie może sympatyzować z nim, ale nawet nie przyznaje mu odrobiny racyi. Niemniej przeto fanatyzm teroru jest strasznym i nienormalnym objawem, zrodzonym z tych samych marzeń o wolności, o których realizację walczy całe społeczeństwo, jakkolwiek innemi, spokojniejszemi środkami. I oto dopóki owe rojenia majaczą, jako oddalony, niedościgły ideał, czyż możliwe jest żeby społeczeństwo czynnie wystąpiło przeciwko terorowi i stanęło stanowczo po stronie tych, z którymi ono samo walczy tylko w odmienny sposób. Nie, dopóki biurokracya stoi na dawnym gruncie, dopóty nie może liczyć ona na pomoc społeczeństwa, a bez niego wątpliwem jest, czy da sobie radę w walce z żywiołami radykalnemi".

Dalej p. E. K., wciąż z ogólnego stanowiska, wskazuje, jakimi środkami można pozyskać ufność i współdziałanie społeczeństwa.

*

W gaz. «Pierełom» p. N. Demczyński, znany dziennikarz rosyjski, robi z powodu sytuacyi obecnej w Królestwie Polskiem następujące uwagi:

„Teraz z każdym dniem położenie nasze w Królestwie Polskiem pogarsza się i literalnie nie widać znikąd nadziei. Stan wojenny, na który kiedyś bardzo liczono, stał się właściwie stanem oblężenia dla władz rosyjskich, zmuszanych jakoby do walki dla dobra ojczyzny. Czyż ludzie mogą być jeszcze tyle ślepi, żeby rachować jedynie na siłę fizyczną? Czyż nie widzą, że walka w Warszawie zawdzięczać może swe powodzenie jedynie sile moralnej, której źródło leży w łączności z polakami? Rzućmy okiem na rok ubiegły i zobaczmy w swoim rodzaju przedstawienie na arenie, na której odbywa się walka między dwoma przeciwnikami: władzą rosyjską a organizacyą rewolucyjną. Żywioł zaś miejscowy, gospodarze kraju, zajmują cały obszerny amfiteatr i objektywnie, bez oklasków, bez gwizdania przyglądają się walce. Rezultat walki nie ulega wątpliwości. Zwycięży ten z przeciwników, który potrafi realnie zainteresować widzów w swojem powodzeniu, potrafi dowieść amfiteatrowi, że jego sprawa jest ich sprawą, a w zwycięstwie lub porażce — zwycięstwo lub porażka całej ludności rdzennej.

Zastanówcie się, panowie przedstawiciele władzy, dopóki nie jest jeszcze późno! Weźcie do serca szczerze i uczciwie interesy polaków. Zwróćcie się do nich, jak do równych sobie, a nie jak do podbitych, zwróćcie się jak do braci, a nie jak do podwładnych i w ciągu kilku godzin ułożycie ten «modus vivendi», przy którym zwycięstwo będzie zapewnione.

Innego wyjścia niema i być nie może. Czas opuścić nos, niegdyś wysoko zadarty do góry. Idzie tu przecież o urządzenie 7 (?) milionów ludzi, którzy chcą żyć własnem, swobodnem życiem, nie według kaprysu tego lub innego «naczelnika». Zrozumiejcie, że śmieszną jest rzeczą rzucać jakąś jałmużnę w rodzaju wykładu w szkołach elementarnych w języku miejscowym, kiedy na porządku dziennym stoi kwestya życia, w całym zakresie praw i obowiązków obywatela.

Ułożenie niezbędnego «modus vivendi» jest rzeczą zupełnie możliwą już choćby dlatego tylko, że macie do czynienia z ludźmi kulturalnymi, z ludźmi pojmującymi co znaczy «realna» polityka. Dowodem tego jest zachowanie się partyi polskiej w Dumie, ku wstydowi naszemu—jedynej poprawnej partyi parlamentarnej. Zwróćcie się zatem czemprędzej do waszych braci, przyznajcie się szczerze do swych grzechów i idźcie z nimi ręka w rękę, noga w nogę. Stwierdzenie swego błędu nigdy nie jest rzeczą poniżającą, dopóki jednak

to nie nastąpi, dopóty nikt nie uwierzy, że takie same nie powtórzą się nazajutrz. Tylko w objęciach braterskich jest gwarancya powodzenia. Zwróćcie się zatem jaknajprędzej! Miłość tworzy cuda!»

W „Now. wrem." zupełnie niespodziewanie, z pewnemi wprawdzie omówieniami i nieprzewidywanemi wnioskami znajdujemy jednak następujące uznanie faktów:

„Wszystkie nasze «ochrony», «wzmocnione» i «nadzwyczajne» właściwie więcej dolegają spokojnemu obywatelowi, gapiowskiemu stróżowi lub prostodusznemu właścicielowi domów, niż stanowią poważną przeszkodę dla wszelkiego rodzaju przestępców, wyćwiczonych na przykładach i działających zawsze według określonego planu. Wagony, lokomotywy dawno już mamy „typu zagranicznego", lecz dla ochrony spokojnych mieszkańców stosowane są środki domowe, starodawne: są ogłoszenia przedpotopowe, uprzedzające obywateli, że powinni sami być stróżami swego bezpieczeństwa, a jeżeli, będąc świadkami przestępstwa, nie okazaliby pomocy, lub też nie chcieliby czynić odpowiednich zeznań, to podlegają przewidzianej karze; ażeby stróże nocni pilnowali u bram domów, lecz, żeby wypadkiem nie byli uzbrojeni. Ale jaki właściwie mają stawić opór, nie będąc uzbrojonymi? A jeżeli boją się ich uzbroić, to w jakim celu ich ustanawiają, dlaczego zmuszają właścicieli domów płacić im pensye? Wszystko to, co jest spokojnego u nas, jest bezbronne, rewolucyoniści są za to uzbrojeni.

A wniosek z tego? Bardzo prosty: wzmocnienie represyi:

«Siła i jeszcze siła, żelazo i jeszcze żelazo».

Odpowiedź cesarza Wilhelma monarchistom kijowskim.

Petersburska agencya telegraficzna rozesłała niedawno w świat wiadomość, że cesarz Wilhelm zaprosił hr. Wittego wraz z małżonką do Wilhelmshöhe. Wobec tej wieści frakcya partyi rosyjsko-monarchicznej w Kijowie — jak donoszą «Mosk, Wied.» — przesłała do cesarza Wilhelma telegram następujący:

«Wszystkie frakcye partyi rosyjsko-monarchicznej starego grodu Kijowa, czytając nowe dowody odznaczenia i łaski monarchicznej, jaką Wasza Cesarska Mość okazuje hr. Wittemu, uważają za swój obowiązek po tem wszystkiem wyrazić Waszej Cesarskiej Mości uczucie najgłębszego smutku. Serca rosyjskie boleją nad tem, że świetny reprezentant i głowa zaprzyjaźnionego z Rosyą narodu niemieckiego tak mało liczy się z uczuciami ludu rosyjskiego i swoją wysoką łaską odznacza tego, którego cała Rosya jednogłośnie uważa za sprawcę wszelkiej nędzy, jaką kraj nasz przeżywa, za najwybitniejszego podżegacza ruchu terorystycznego, podsycanego przez fanatyzm i fałsz narodu żydowskiego, który znalazł w hr. Wittem swego protektora.»

Na ten telegram, prezes kijowskiej sekcyi partyi monarchicznej otrzymał odpowiedź następującą:

«W odpowiedzi na pański telegram, wystosowany do Jego Cesarskiej Mości, p. Tschirichky, sekretarz stanu spraw zagranicznych poleca mi zawiadomić pana, że telegram pański polega na błędnem przypuszczeniu. Jego Cesarska Mość bowiem nikomu i w żadnej postaci nie objawił swoich co do hr. Wittego zamiarów, powypisywanych w pańskim telegramie, który polega na pogłoskach, rozpowszechnionych przez tendencyjne gazety. Proszę zawiadomić o tem tych ludzi, którzy telegram pisali, von Miquel, radca ambasady niemieckiej.»

Odpowiedzi cesarza Wilhelma bardziej jeszcze dziwić się należy, aniżeli bredniom kijowskich członków partyi rosyjsko-monarchicznej. Cesarz Wilhelm byłby właściwiej odpowiedział, gdyby poradził «tym ludziom, którzy telegram pisali,» aby się ze swemi skargami udali do pierwszych w Kijowie... lekarzy chorób umysłowych.

Grunta apanażowe.

Z powodu Ukazu Najwyższego o oddaniu bankowi włościańskiemu dla sprzedaży włościanom gruntów apanażowych, pisma rosyjskie zamieszczają bliższe informacye o rozmiarach tych gruntów, ich podziale na gubernie itp.

W 50 guberniach Rosyi europejskiej, według informacyi «Now. wr.», jest tylko 7,816,837 dziesięcin gruntów apanażowych. Z liczby tej, po odtrąceniu obszarów leśnych i położonych na Krymie majątków o wysokiej kulturze specyalnej, przejdzie do rozporządzenia banku około 1,930,000 dziesięcin. Największy obszar tych gruntów znajduje się w gub. samarskiej (612,709 dzies.), symbirskiej (264,367 dzies.), saratowskiej (152,843 dzies.), wiackiej (113,070 dz.), kijowskiej (76,942 dzies.), podolskiej (44,416 dzies.), woroneskiej (37,131 dzies.).

Pozostała część gruntów, oddawanych obecnie do rozporządzenia banku włościańskiego, znajduje się w 26 guberniach, w rozmiarach od 2 do 30 tysięcy dzies.

Bardzo znaczna część (89,6%, czyli 1,637,134 dzies.) gruntów ornych apanażowych była stale oddawana w dzierżawę włościanom, przeważnie ze wsi okolicznych. Wyjątek w tym względzie stanowiły gub. kijowska i podolska, gdzie tylko 47,6% należących do apanażu gruntów ornych dzierżawili włościanie.

Za dzierżawę 1,637,134 dzies. gruntów apanażowych włościanie w roku 1901 zapłacili rub. 4,378,409, czyli przeciętnie po 2 rub. 67 kop. za dziesięcinę. Ceny dzierżawne były tu znacznie niższe, niż w majątkach, gdzie włościanie wydzierżawiali grunta od właścicieli prywatnych.

Tyle «Now. wr.». Informacye te należy uzupełnić wiadomością o gruntach apanażowych w g. kijowskiej. Do r. 1867 były one własnością hr. Konstantego Branickiego, który sprzedał je dobrowolnie zarządowi dóbr Cesarskich. Temu przypisać należy tak znaczny procent w nich dzierżawców niewłościan, gdyż majątek, podzielony na folwarki, porządnie urządzony i zagospodarowany, nietylko dogodniej ale i korzystniej było zarządowi apanaży wydzierżawiać nie drobnemi kawałkami, ale całemi folwarkami. Majątki te, położone głównie w pow. taraszczańskim, zwinogrodzkim i wasylkowskim, wydzierżawiane były przeważnie polakom, którzy teraz tracą swój warsztat pracy.

Odbędzie się w dniach najbliższych zjazd Towiańczyków w jednem z większych miast Litwy.

Ostatni zjazd miał miejsce 45 lat temu, gdy wyznawcy tej doktryny odsunęli się od ruchu 1860 roku, co sprowadziło rozłam wśród braci stowarzyszonych.

Program obecnego zjazdu zapowiada: 1) sprawozdanie o zmarłych, 2) kwestye taktyki, 3) o ruchu maryawickim, 4) ruch ludowy i mankietnictwo, 5) wnioski członków.

Jako stronnictwo narodowe, towianizm stawia jako program, odrodzenie moralne, o jako stowarzyszenie, nie posiada żadnych ustaw i przepisów, gdyż opiera się na łączności duchowej. Wskrzesicielem ruchu jest Canonico, filozof, Wincenty Lutosławski i Tankredo Canonico, prezes sądu królewskiego w Rzymie.

„Now. Wremia" pisze, że w szpitalu potropawłowskim żona charkowskiego mieszczanina, Wulfowicza, poznała zwłoki swego męża. Sekcya sądowa nad zwłokami sprawcy zamachu na willę prezesa ministrów miała, jakoby stwierdzić, iż był on żydem. W chwili katastrofy nosił on na sobie uniform oficera żandarmeryi. Dzięki dokumentowi, wydobytemu z żołądka osoby, aresztowanej w środę w Peterhofie, udało się ustalić osobistości uczestników ostatnich zabójstw politycznych.

Według relacyi oddziałów związku politycznego „prawdziwych rosyan" wśród włościan prawosławnych w gub. lubelskiej i siedleckiej szerzy się silnie socyalizm. Wobec tego duchowieństwu prawosławnemu polecono zwalczać prądy socyalistyczne z obawy, aby ci włościanie nie porzucili wyznania prawosławnego.

Wśród duchowieństwa prawosławnego panuje przekonanie, że jest to nowa „intryga polska," wymierzona przeciwko wyznaniu prawosławnemu.

W sobotę pijany agent wydziału ochrony petersburskiej, Szczerbow, strzelał w nocy do drzwi poselstwa włoskiego. Minister spraw zagranicznych i naczelnik miasta jeździli do poselstwa przepraszać za ten wypadek.

ZACIĄGAJCIE SIEBIE i INNYCH W SZEREGI MACIERZY SZKOLNEJ!

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Przesława, Jutro Rościsława.

KRONIKA.

Kompania. Dziś o godz. 8-ej rano pod przewodnictwem ks. Truszkowskiego, miejscowego wikaryusza, wyruszyła kompania do Częstochowy. Kompania liczyła przeszło 1,500 pątników.

Rewizya. Ubiegłej soboty o godzinie 8-ej i pół wieczorem do lokalu drukarni „Kuryera Łódzkiego" przy ulicy Zachodniej nr. 37 weszła policya wraz z żandarmeryą i wojskiem i dokonała szczegółowej rowizyi. Rewizya nie wykryła nic podejrzanego. Zabrano wprawdzie broszurkę p. t. „Prawo wyborcze" oraz kilka rękopismów, dotyczących żądań pracowników instytucyi i strejków, lecz rzeczy te są legalne. Pozatem nic więcej z wydawnictwa nie skonfiskowano.

— W nocy z soboty na niedzielę policya i żandarmerya dokonały rewizyi na gospodzie czeladników młynarskich. Nic nie znaleziono, nikogo nie aresztowano.

— Przy ulicy Cegielnianej w domu pod № 22 dokonano rewizyi w mieszkaniu Abla Kapoty. Znaleziono 80 broszur politycznych. Kapotę aresztowano.

Wyjazd ks. Bakalarczyka. Po pięciu latach pobytu w Łodzi ks. Józef Bakalarczyk, wikaryusz parafii św. Krzyża, opuścił Łódź, przenosząc się do Warszawy. Na pamiątkę wyjazdu duchowieństwo łódzkie ofiarowało ks. Bakalarczykowi grupę fotograficzną.

Z niedzieli. Wskutek pięknej pogody, jaką mieliśmy w dniu wczorajszym, wiele osób wyjechało po za miasto. Na kolei Fabryczno-Łódzkiej w pociągach panował bardzo duży tłok. Na kolejach podjazdowych ruch osobowy był nadwyczajny do tego stopnia, że wieczorem na przystankach potrzeba było czekać nieraz godzinę, aby zdobyć miejsce w wagonie.

Przedstawienie amatorskie. Wczoraj o godzinie 4-ej po południu w teatrze „Victoria" odbyło się przedstawienie amatorskie popularne pod kierunkiem artysty teatru łódzkiego p. Janusza Orlińskiego. Na program złożyły się grane już poprzednio utwory jednoaktowe „Psyche" Renarda, „Komedya konkursowa" Asnyka oraz fragment z „Wesela" Wyspiańskiego. Amatorzy wywiązali się ze swego zadania zadawalająco. Widownia teatru była całkiem zapełniona.

Powrót wojska. W dniu 8-ym b. m. wraca do Łodzi na zimowe leże 37 ekaterynburski pułk piechoty.

Z gospód czeladniczych. Wczoraj o godz. 3 po południu na gospodzie czeladników powroźniczych, przy ulicy Widzewskiej, odbyło się miesięczne posiedzenie. Przyjęto 2-ch nowych członków.

— O godz. 3 po południu na gospodzie czeladników kowalskich, pod przewonnictwem starszego czeladnika, p. Ignacego Klaczyńskiego, odbyło się posiedzenie przy udziale 35 członków. Do kasy wpłynęło 20 rb. 30 kop., wydatkowano na wsparcia 10 rb. 50 kop.

— O godz. 5 po południu na gospodzie czeladników kotlarskich, pod przewodnictwem p. Adolfa Tukawieckiego, odbyło się zebranie, na którem dokonano rewizyi książek.

— Na gospodzie czeladników ślusarskich w lokalu «Liry», pod przewodnictwem p. Pukschta, przy udziale 75 członków, odbyło się posiedzenie. Do kasy wpłynęło 67 rb. 45 kop., udzielono wsparcia w ilości 77 rb. 74 kop.

— Na gospodzie czeladników rymarskich, przy ulicy Mikołajewskiej № 7, odbyło się miesięczne zebranie.

Ogólne osłabienia. W ciągu ubiegłych dwóch dni następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Południowej nr. 19, kobieta lat około 40, od której nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu; na ul. Jakóba nr 6 Walenty Brochocki, lat 65, pozostający bez zajęcia i mieszkania; na ul. Południowej nr. 38 Mendel Fuks, lat 47, żona jego Matel, lat 42 i Sucher Moskowicz, lat 11, dostali kurczu żołądka; na ul. Wschodniej nr. 44 Blima Izwolska, lat 30; na tejże ulicy pod nr. 32, człowiek lat około 50, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu; na ul. Zagajnikowej nr. 1 Jan

Kaźmierczak, lat 46; na Nowym Rynku nr. 2. Franciszka Szymczak, lat 17 i na ul. Średniej nr. 21 Katarzyna Wojtys, lat 37. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Zabicie złodzieja. Dziś rano policya dokonała rewizyi w mieszkaniu Józefa Redzińskiego przy ul. Marysińskiej nr. 12 na Bałutach. Podczas rewizyi znaleziono 3 worki skór, skradzionych przy ul. Franciszkańskiej pod nr. 26. Po rewizyi, kiedy policya z wojskiem wyszła na ulicę, prowadząc do I cyrkułu Redzinskiego, ten począł uciekać. Wojsko dało za nim salwę, kładąc go trupem na miejscu. Józef Redziński był pozbawiony praw i niejednokrotnie odsiadywał karę za kradzieże.

Drobny ogień. W sobotę, o godz. 8 i pół wieczorem, przy ul. Łąkowej pod nr. 1, w mieszkaniu Teodora Fitza, od świecy zapaliły się firanki i portyery; ogień ugaszony został przed przybyciem I i II oddziałów straży ogniowej ochotniczej.

Kradzież. Wczoraj z mieszkania Abrama Jonasa przy ul. Cegielnianej nr. 26 skradziono biżuteryę, wartości około 400 rb.

Bomba. Wczoraj w godzinach popołudniowych, w lesie Rudy Pabianickiej nastąpił silny wybuch, prawdopodobnie bomby. W tymże samym czasie w lesie znajdowało się bardzo dużo osób, które, słysząc ogłuszający huk, poczęły w popłochu uciekać. Miejscowe władze w sprawie tej prowadzą energiczne śledztwo.

Pożar w Konstantynowie. W nocy z soboty na niedzielę w wykończalni Maurera w Konstantynowie wybuchł pożar. Straż ochotnicza konstantynowska pomimo całej energii, nie mogła dać rady w walce z rozszalałym żywiołem, wskutek czego zawezwano do pomocy straż ogniową ochotniczą łódzką, która wysłała I oddział o godz. 1 i pół w nocy. Na pomoc straży ogniowej ochotniczej konstantynowskiej przybyła straż ogniowa z folwarku Becheczów. Z trudem zdołano ogień opanować. Podczas akcyi ratunkowej topornik straży ogniowej konstantynowskiej spadł z dachu, wskutek czego złamał rękę w dwóch miejscach. Wykończalnia była dzierżawiona przez Simona; przyczyna ognia niewiadoma. Straty wynoszą około 50,000 rb.

Wypadek kolejowy. W sobotę po poł. pomiędzy stacyami Myszków i Poraj na kolei warsz.-wiedeńskiej, od gorąca szyny tak się pokręciły, że pociąg nr, 10 osobowy był wstrzymany blizko godzinę, zanim służba drogowa doprowadziła linię do porządku. Wskutek opóźnienia się pociągu nr: 10, pociąg osobowo-towarowy nr. 9, kolei fabr.-łódzkiej, przybył do Łodzi z opóźnieniem 43 minut.

Na straż ogniową. Ubiegłej soboty w Tuszynie na dochód straży ogniowej ochotniczej odbyło się przedstawienie amatorskie. Wieczór wypełniły trzy jednoaktowe utwory: „Z rozpaczy" Maryana Gawalewicza, „Podejrzana osoba" Stanisława Dobrzańskiego i „Moja córeczka" Labicha. Publiczności zebrało się sporo. Biorących udział w przedstawieniu amatorów szczerze oklaskiwano. Na zapowiedziane widowisko zjechali przedstawiciele Towarzystw ogniowych ochotniczych z sąsiednich osad oraz z Łodzi. Dochód brutto z przedstawienia wyniósł rb. 92 kop. 75, po potrąceniu wydatków czystego zysku osiągnięto rb. 65.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

(A. D.) Towarzystwo śpiewacze «Lira» w dniu wczorajszym rozpoczęło swój sezon muzyczny „podwieczorkiem muzycznym", na który stawiło się dość mało słuchaczów. Prawdopodobnie piękna pogoda wczorajsza wpłynęła na to; publiczność wolała zapewne rozkoszować się świeżem powietrzem, póki można, niż zamykać się w ciasnym lokalu.

Program wypełnił śpiew chóru męskiego, gra na skrzypcach i śpiew solowy. Chór lirników odśpiewał zgodnie i rytmicznie szereg pieśni z dawnego repertuaru, przeważnie swojskich. Członek orkiestry opery warszawskiej p. St. Tomaszewski odegrał na skrzypcach szereg swojskich kompozycyi, z których najwięcej oklaskiwano: „Romance", „Mazurka", „Barcarolę" i „Kujawianka". Wszystkie te utwory tchną swojskością i napisane są ze znajomością instrumentu. Autor odegrał je z odpowiednim zrozumieniem, wymagalną techniką, pełnym i szerokim tonem. Śpiew solowy miał wczoraj p. Wilczyńska, odśpiewała ona pieśni Moniuszki i Danielaka; przyjmowano ich życzliwie, oklaskując każdą poszczególną pieśń.

Na fortepianie towarzyszył dyrektor Joteyko.

Po „podwieczorku" zabawiano się jeszcze w różne gry towarzyskie, które zakończono tańcami.

Koncert Adolfa Sonnenfelda

Onegdaj w ogrodzie Grand Hotelu odbył się koncert benefisowy Adolfa Sonnenfelda. Pogoda dopisała, to też zebrało się około 900 osób. Dawno Łódź nie widziała takiej gromady ludzi. Publiczność i benefisant byli w doskonałem usposobieniu. Na koncert złożyło się 14 numerów, częścią z lżejszej, częścią z klasycznej muzyki. Atrakcyą wieczoru, prócz samego dyrektora, była gra na wiolonczeli p. Teschnera, który znakomicie odegrał rapsodyę węgierską Piatti'ego, oraz «Intermezzo» z 3 aktu op. «Marya», skomponowanej przez dyraktora «Lutni» łódzkiej, p. Aloizego Dworzaczka. «Intermezzo», jest to jedna z chwil 3-go aktu, kiedy w domu miecznika wszyscy udali się na spoczynek, scena opustoszała, dając pole muzyce, w której smutnych nastrojach zapowiedziany jest tragiczny koniec pięknej żony wojewodzica.

Muzyka, traktowana szeroko i melodyjnie, zrobiła na słuchaczach silne wrażenie. Utwór oklaskiwano gorąco; jak również nie szczędzono oklasków p. Teschnerowi. Pierwszy też raz zagrano na tym koncercie walca «Mimi», napisanego przez p. W. Trzcinieckiego. Wstęp i zakończenie walca napisane dosyć oryginalnie.

Zakończył koncert «Pochód weselny» z baletu «Meluzyna» A. Sonnenfelda. Publiczność jeszcze raz podziękowała oklaskami artyście za ucztę jej sprawioną.

Z WARSZAWY.

* W sprawie teatrów warszawskich.

Korespondent „Dzwonu Polskiego" z Petersburga donosi:

Ministeryum spraw wewnętrznych nie zgodziło się na oddanie teatrów rządowych warszawskich pod zarząd miasta. Ministeryum projektuje ogłoszenie konkursu i oddanie w dzierżawę teatrów warszawskich dającemu najwięcej. Ministeryum zawiadomiło generał-gubernatora warszawskiego, że przyjmuje odpowiedzialność za obecny stan teatrów rządowych warszawskich i gwarantuje zapłatę długów oraz zaległych pensyj.

* Zamach na generała.

Wczoraj około godz. $11^1/_2$ rano, w chwili gdy dowódca 2-ej brygady 4-ej dywizyi piechoty generał-lejtnant Tiumienkow powracał pieszo do domu, przy ul. Kaliksta, obok domu № 19, niewiadomy sprawca, przyklęknąwszy na kolano, dał pięć strzałów z browninga do generała. Napastnik strzelałby prawdopodobnie dalej, gdyby nie przeszkodził mu jakiś oficer, przechodzący opodal, który wystrzelił do niego kilkakrotnie, lecz chybił. Generał T. otrzymał rany w rękę, nogę i biodro; rany te, aczkolwiek ciężkie, życiu generała nie zagrażają. Napastnik zbiegł bez śladu i pomimo niezwłocznej ścisłej rewizyi przechodniów i domów okolicznych, dokonanej przez policyę i żołnierzy pod kierunkiem komisarza XI cyrkułu kap. Zankowa, sprawcy nie ujęto. Generała T. odwieziono do szpitala ujazdowskiego.

«Agencya petersburska», donosząc o wypadku powyższym zaznacza, że generał Tiumienkow w swoim czasie był delegowany do kraju Nadbałtyckiego celem przywrócenia porządku.

* Rewizye.

Dzień wczorajszy obfitował w liczne rewizye uliczne, które zaczęły się od godz. 6 po południu. O tej godzinie wyloty niektórych ulic w śródmieściu zamknęła piechota, formując się w oddziałki z policyantami na czele. Między innemi wojsko zagrodziło następujące ulice: Kruczą od Alei Jerozolimskich, Marszałkowską przy dworcu wiedeńskim, Aleje Jerozolimskie róg Nowego-Światu, Plac Teatralny, oraz niektóre wyloty dzielnic zamieszkałych przez ludność żydowską. Na rogu Alei Jerozolimskich rewizya była bardzo szczegółowa. Zatrzymywano wszystkie tramwaje, dążące z Alei na Nowy-Świat, wszystkie dorożki, rewidowano bezwzględnie mężczyzn i kobiety.

Zaznaczyć należy, że żołnierze rewidujący byli bez broni; po zrewidowaniu kieszeni przechodnia (zdejmowano również nakrycia z głów) żołnierze odsyłali go do policyanta celem okazania legitymacyi. Rewizye trwały do późnego wieczora, dając w rezultacie pokaźną liczbę aresztowanych, wynoszącą około tysiąca osób, których rozesłano bądź do cyrkułów, bądź do więzienia w Mokotowie. W końcu zaznaczyć należy, że raport Pogotowia za dzień ubiegły nie podał żadnego wypadku znaczniejszego.

* Postrzelenie oficera.

W sobotę w nocy, około godz. 1-ej, chorąży jednego z pułków piechoty, p. Ksawery Krukowski, wracał z Alei Jerozolimskich przez ul. Leopoldyny do domu. Na rogu Nowogrodzkiej K. spotkał dwóch nieznajomych, którzy dali do K. kilka strzałów rewolwerowych, poczem zbiegli. Jedna kula uwięzła w jamie brzusznej. P. Krukowski o własnej sile udał się do znajomego swego dr. Smoleńskiego, zamieszkałego przy ul. Nowogrodzkiej, gdzie zrobiono mu opatrunek, przyczem okazało się, że rana niebezpieczeństwem nie grozi. Pan K. przenocował w mieszkaniu d-ra Smoleńskiego, a wczoraj rano w dorożce przewieziono go do szpitala wojskowego, gdzie dokonana będzie operacya wyjęcia kuli.

* Zabójstwo strażnika ziemskiego.

W sobotę około godz. 7½ wieczorem, strażnik ziemski oddziału wolskiego straży ziemskiej, Michał Aksindicz, wyszedł z mieszkania swego, aby udać się do kancelaryi gminnej. Zaledwie A. ukazał się we drzwiach sieni, trzech jakichś nieznajomych młodych mężczyzn, uzbrojonych w rewolwery syst. Browninga, dało doń trzy strzały. Aksindicz, ugodzony kulą w bok, upadł w sieni; prędko się jednak podniósł i zdążył ukryć się w mieszkaniu, zatarasowawszy drzwi. Jeden z napastników zaczął strzelać poprzez drzwi, pozostali zaś dwaj przez otwarte okno mieszkania. Ugodzony jeszcze dwiema kulami, strażnik runął na podłogę i niebawem zmarł. Strzelający zdołali zbiedz i pomimo pościgu, nie ujęto ich.

* Zabójstwo stójkowego.

Onegdaj o godz. 7-ej i pół wieczorem do przechodzącego przez ulicę Stalową na Pradze stójkowego cyrkułu XII-go, 42-letniego Józefa Kalinowskiego, dwaj jacyś nieznajomi mężczyźni dali trzy strzały rewolwerowe. Kule ugodziły K. w czoło, dolną szczękę i brzuch. Strzelający zbiegli. Do leżącego w kałuży krwi stójkowego wezwano Pogotowie, przed przybyciem którego Kalinowski już zmarł. Na miejsce zabójstwa zeszła policya z wojskiem. Otoczono ulicę kordonem żołnierzy i zarządzono rewizyę przechodniów. Kilkanaście osób zostało aresztowanych.

(Telefonem).

Zawieszenie działalności towarzystw gimnastycznych „Sokół".

Dziś oberpolicmajster m. Warszawy wezwał prezesa pierwszego gniazda polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół", p. Starzyńskiego i zakomunikował mu rozporządzenie generał-gubernatora warszawskiego, iż na cały czas trwania stanu wojennego, działalność Towarzystw gimnastycznych „Sokół" zostaje zawieszona w całym kraju.

Rozporządzenie to wydane zostało na mocy przepisów o stanie wojennym.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 1 września. Na posiedzeniu rady ministrów w d. 30 sierpnia ze spraw bieżących rozpoznano:

Wniosek ministra skarbu o zmniejszenie niektórych kredytów w budżecie państwa na r. 1906 i lata poprzednie, w wykonaniu Najwyżej zatwierdzonego w dniu 16 lipca przyjętego przez Dumę państwową i przez radę państwa prawa o asygnowaniu 15 milionów na załatwienie potrzeb na zasiew i na przeżywienie ludności, która ucierpiała skutkiem nieurodzaju.

Minister skarbu, po porozumieniu się z zainteresowanemi zarządami, przejrzał budżet państwa na rok bieżący, aby osiągnąć możliwe jego zmniejszenie. Rozmiar tego zmniejszenia oznaczono na 11,654,928 rub. Z powodu braku oznaczonej sumy dla pokrycia obliczonego wydatku na potrzeby żywnościowe, zmniejszeń dokonano także w budżetach na rok 1904 i 1905 na sumę ogólną 3,541,810 rub. Prócz tego, uznano za możliwe obrócić na ten cel ze specyalnych finansów ministeryum handlu i przemysłu, z kapitału na udzielanie pożyczek na rozwój budowy okrętów i na przemysł parowozowy 7[illegible],000 rub.

Rada ministrów, przyjąwszy wniosek ministra skarbu, postanowiła na rachunek zamykane-

go w budżetach państwa na r. 1903, 1904, 1905 i 1906 kredytu na sumę ogólną 16,946,738 rub., otworzyć w takiej samej sumie zwrotny kredyt poza budżetowy dla udzielenia pożyczek ludności, która ucierpiała skutkiem nieurodzaju, na zasiew pól i na żywność.

Jednocześnie rada ministrów poleciła ministrowi skarbu do końa roku, kiedy wyniki obecnych etatów finansowych poszczególnych zarządów mniej lub więcej się wyjaśnią, znowu przejrzeć budżet państwa na r. 1906, w celu dalszego zmniejszenia tegoż.

Dalej rada ministrów rozpoznała i przyjęła wnioski ministra skarbu o przedłużenie do czasu rozpoznania w porządku prawodawczym Imiennego Najwyższego Ukazu do senatu rządzącego z d. 12 stycznia 1905 r., na mocy którego właścicielom cukrowni i rafineryi cukru pozwolono tymczasowo, do d. 14 września 1906 r., składać jako kaucyę na zabezpieczenie akcyzy za wypuszczony z cukrowni cukier, budynki fabryczne z inwentarzem. O pozwoleniu, w formie środka ogólnego tymczasowego, cukrowniom na wypuszczanie z tych fabryk produktów cukrownictwa w ich denaturacyi na wykarm bydła i na potrzeby techniczne z uwolnieniem od akcyzy i podatku dodatkowego. Z prawa takiego cukrownie korzystały na zasadzie Najwyżej zatwierdzonej w dn. 25 maja 1905 r. opinii rady państwa w formie próby w ciągu roku 1903—1905 za osobnem w każdym wypadku pozwoleniem ministra skarbu.

Wniosek ministra spraw wewnętrznych o pozostawieniu na przyszłość w etatach zarządów żandarmskich i policyjnych kolei syberyjskiej 80, a na kolej zabajkalskiej 30 podoficerów, dodanych na czas akcyi wojennej na Dalekim Wschodzie i o przyznanie gubernatorowi kostromskiemu prawa wydawania postanowień obowiązujących.

Co do wniosku ministra oświaty o utworzeniu na wydziale teologicznym w Dorpacie dwóch nowych katedr religii w językach estońskim i łotewskim, rada ministrów orzekła, że sprawa ta podlega rozpoznaniu w porządku prawodawczym.

Petersburg, 1 września. Na posiedzeniu rady ministrów w dniu 31 sierpnia ze spraw bieżących rozpoznano odłożone w dniu poprzednim przedstawienia:

1) Ministra wojny o asygnowaniu ze skarbu państwa pieniędzy na zaopatrzenie oddziałów wojskowych w gotowe umundurowanie, obuwie, bieliznę i kołdry. Sprawa ta ma związek z wykonaniem Najwyższego rozkazu z dnia 19-go grudnia 1905 r., w którym pomiędzy innemi środkami polepszenia bytu szeregowców ustanowiono zaopatrywanie ich w gotową bieliznę i pościel, oraz z wykonaniem włożonego przez Najwyższy reskrypt na imię ministra wojny z dnia 20 marca roku 1906 z poleceniem poczynienia zarządzeń ku stopniowemu uwalnianiu wojsk od prac gospodarczych. Wydatek na wspomniane potrzeby obliczono na 10,017,071 rb. Rada ministrów, rozpoznawszy wspomniane przedstawienie, postanowiła obrócić na pokrycie tego wydatku 2,255,800 rb. z budżetu zarządu wojskowego na r. b., 70,271 rb. z kredytu nadzwyczajnego, resztę 7,691,000 rb. pokryć z sum ekonomicznych oddziałów wojsk, które znajdowały się na Dalekim Wschodzie. Równocześnie rada ministrów poleciła odpowiednim zarządom wykazać wysokość owych sum i sprawę ich przeznaczenia;

2) rozpoznawszy wniosek ministra oświaty w sprawie przeniesienia instytutu puławskiego rolniczo-leśnego do jednej z gubernii Rosyi środkowej, rada ministrów poleciła ministrowi oświaty i głównemu zarządzającemu rolnictwa zbadać, do której z centralnych gubernii Rosyi byłoby najwłaściwiej przenieść wspomniany zakład naukowy i wnieść odpowiednie przedstawienie w drodze prawodawczej.

Petersburg, 1-go września. Ostatnia emisya renty państwowej nie weszła na giełdę, ponieważ ministeryum skarbu znalazło dla niej ostateczną lokatę. W ten sposób emisya ta nie mogła wpłynąć na kurs w dniu ogłoszenia ukazu o komisyi nowej seryi.

Petersburg, 1 września. W liście do redakcyi «Nowoje wremia», porucznik Smirnski, który wyzwał na pojedynek b. posła do Dumy państwowej Jacobsona, donosząc o otrzymaniu telegramów i listów z powinszowaniem tego czynu, oświadcza, że dziękuje wszystkim, lecz odpowie dopiero, gdy sprawę skieruje na drogę właściwą.

W końcu zamieszczono list z Karlsbadu b. ochotnika w oddziale generała Renenkampfa, studenta uniwersytetu heidelberskiego, Pokrowskiego, który oświadcza, że jeżeli Jacobsohn uchyli się od pojedynku z wojskowymi, z obawy przed odpowiedzialnością sądową, on, jako cywilny, wyzywa go.

Petersburg, 1 września. W wyjaśnieniu telegramu z Tokio, donoszącego o otwarciu Dalnego dla handlu międzynarodowego, dodają, że memorandum Rosyi zamienione z Japonią w październiku r. z. w Sipingaju, ograniczyło do dnia 15-go kwietnia 1907 r. wolny dostęp poddanych rosyjskich do okręgu okupacyi japońskiej i japończyków od okręgu okupacyi rosyjskiej. Czasowe niedopuszczanie okrętów i poddanych rosyjskich do Dalnego nie jest represyą. Postanowienia memorandum będą wkrótce zniesione.

Moskwa, 1 września. Guczkow stanowczo zaprzecza doniesieniom dzienników, jakoby prezes rady ministrów rozpoczął rokowania z nim po wybuchu bomby na wyspie Aptekarskiej i zapewnia, że po rokowaniu lipcowych nie było żadnych układów z działaczami społecznymi.

Moskwa, 1 września. Komitet petersburski i moskiewski związku październikowców oświadczył się przeciw niezwłocznemu zlaniu się z partyą pokojowego odrodzenia.

Moskwa, 1 września. Otrzymano tutaj z Londynu list współpracownika «Russk. bogatstwa», donoszący szczegóły o ucieczce Bielencowa. Bielencow znajduje się obecnie w Londynie. Umknął wśród okoliczności następujących: W pociągu, w którym jechał, znajdowało się 15 wspólników. W garderobie, do której wyszedł, było przygotowane drugie ubranie. Bielencow przebrał się w to ubranie, wyszedł i dojechał tym samym pociągiem do Petersburga, a stąd przez Finlandyę dostał się do Londynu. Okazało się, że Towarz. wzajemnego kredytu w Moskwie ograbili socyalni rewolucyoniści. Pieniądze wpłynęły do kasy partyi. Znaleziona przy Bielencewie suma 40,000 rb. była przeznaczona dla zagranicznego komitetu partyi.

Kijów, 1-go września. Rewizya w redakcyi «Hromadskiej Dumki» trwała 12 godzin. W redakcyi i w mieszkaniach współpracowników znaleziono wiele nielegalnej literatury w języku małoruskim. Aresztowano czterech współpracowników oraz jakiegoś młodzieńca i dziewczynę, którzy przybyli do redakcyi ze składką na cele rewolucyjne. Nie chcą oni wyjawić swoich nazwisk. Redakcyę opieczętowano. Przed tą rewizyą w redakcyi bez żadnego rezultatu rewidowano drukarnię tegoż pisma, jak również mieszkanie zarządzającego księgarnią pisma «Kijewskaja starina».

Helsingfors, 1 września. Wczoraj w Wyborgu, w pobliżu warsztatów kolejowych, bandyci odebrali kasyerowi kolejowemu 19,000 marek i umknęli.

Białystok, 1 września. Rzucono bombę do wędliniarni Chodorowskiego. Brat Chodorowskiego, naczelnik wydziału śledczego, i komisarz, którzy znajdowali się w wędliniarni, zdołali wyskoczyć. Sprawcy zamachu umknęli.

Białystok, 1 września. Ponieważ mieszkańcy nie płacą podatków, rada miejska postanowiła prosić o pożyczkę rządową.

Wilno, 1 września. Uwolniono z więzienia organizatora samoobrony żydowskiej, Rożańskiego, pod warunkiem, że wyjedzie z Wilna.

Wpłynęła zaledwie połowa podatków gruntowych.

Samara, 1-go września. Około stacyi Lipiagi uciekło z pociągu dwóch przestępców politycznych, uczestników buntu w Sweaborgu.

Sewastopol, 1 września. General-gubernator pozwolił na zgromadzenie kadetów. Zgromadzenie wybierze delegata na zjazd ogólno-państwowy partyi.

Ryga, 1 września. Wczoraj aresztowano b. Mitawie przybyłego z Rygi rewolucyonistę, Riazańskiego. Przyjechała z nim jakaś panna, lecz natychmiast powróciła do Rygi. Rozciągnięta nad przybyłym obserwacya dopomogła do wykrycia mieszkania, gdzie znajdował się oddawna poszukiwany pisarz gminy kokenhaueńskiej, Kroder, który stał na czele powstania włościańskiego. Kroder aresztowano w wigilię ucieczki zagranicę za fałszywym paszportem.

Tuła, 1 września. We dnie do biura stacyi towarowej Tuła, kolei moskiewsko-kurskiej, weszło pięciu ludzi uzbrojonych w rewolwery i pod groźbą śmierci spędzili do jednego pokoju urzędników biurowych, rozbili kasę, zabrali z niej rb. 2,000 i uciekli.

Tyflis, 1 września. Według otrzymanych wiadomości, wśród tatarów i ormian w kilku powiatach zaostrzają się stosunki, w wielu punktach doszło do starcia. Splądrowano i spalono cztery wsie, a komunikacyę w jednym powiecie przerwano. Jedna fabryka zburzona. W powiecie nachiczewańskim popłoch.

Paryż, 1 września. Na zebraniu tysiąca właścicieli hoteli i restauracyi w celu zaprotestowania przeciwko prawu o obowiązkowym odpoczynku niedzielnym, uchwalono żądać zmiany prawa o tyle, aby odpoczynek obowiązywał od południa, a także zdecydowano, aby w razie odmowy rządu okazać opór i zamknąć zakłady, o ile to nie będzie ze szkodą dla podróżnych.

Gałac, 1 września. Podczas rozruchów przeciwgreckich, tłum rozbił przez pomyłkę okna w tutejszym rosyjskim konsulacie generalnym. Dowiedziawszy się następnie o omyłce swej, wysłał do konsula delegata z przeprosinami. Dyrektor prefektury uczynił to samo, a w krótce potem minister spraw zagranicznych wyraził posłowi rosyjskiemu ubolewanie z powodu tego przykrego, jak się wyraził, nieporozumienia.

Tokio, 1 września. Japończycy uchwalili nie wpuszczać do portu Dalnego, który dziś ma być otwarty dla handlu międzynarodowego, ani okrętów rosyjskich, ani też poddanych Rosyi, a to na zasadzie porozumienia (wyraz w depeszy nieczytelny) oraz dla odwzajemnienia się Rosyi za nie wpuszczanie japończyków do Mandżuryi północnej.

Marsylia, 1 września. Rozpoczął się tu międzynarodowy zjazd studentów. Obecni są wysłannicy wielu uniwersytetów zagranicznych, a między nimi także uniwersytetów rosyjskich. Program zjazdu dąży do międzynarodowej federacyi studentów.

*

Petersburg, 2 września. W «Prawit. Wiest.» na dwóch stronnicach wydrukowano otrzymane przez prezesa ministrów powinszowania z powodu ocalenia z niebezpieczeństwa dn. 25 z. m., telegramy urzędów, wojskowych i cywilnych, samorządów miejskich i ziemskich, szlachty i innych stanów, towarzystw, instytucyi, partyi i związków politycznych. W telegramach wyrażają niezadowolenie z powodu nikczemnego zamachu i radość z powodu ocalenia Stołypina, współczucie smutkowi rodziny i przekonanie o długiej jeszcze pracy dla dobra ojczyzny. Oprócz tego Stołypinowi w zeszłym tygodniu wyraziło swe współubolewanie więcej niż 600 osób urzędujących i cywilnych.

Petersburg, 2 września. W cerkwi ministeryum spraw wewnętrznych odprawiono nabożeństwo żałobne w dziewiąty dzień śmierci ofiar wybuchu na wyspie Aptekarskiej. Obecną była księżna Eugenia Maksymilianówna Oldenburska, która zaszczyciła łaskawemi słowami staruszkę-matkę zabitego mistrza ceremonii Woronina.

Petersburg, 2 września. Gubenator petersburski, wobec otrzymanych wiadomości o delegowaniu przez organizacye rewolucyjne do wsi i wiosek pięciu—sześciuset emisaryuszów, z celem wywołania wśród włościan częściowych strejków i zaburzeń aby zabezpieczyć powodzenie projektowanego jakoby w połowie września strejku powszechnego, polecił wszystkim władzom powiatowym natychmiast przedsięwziąć stanowcze kroki dla wyjaśnienia działalności agitatorów, niedopuszczania do zebrań nieprawnych przypominając, że w razie oporu policya ma prawo uciec się do użycia broni.

Petersburg, 2 września. W liście do redakcyi „Oko" profesor Bielelubski gorąco wzywa młodzież do nauki, utrzymując, że Najwyżej zatwierdzone prawo narodu rosyjskiego do życia wolnego i prawa tego nikt mu nie odbierze.

Petersburg, 2 września. Wczoraj wieczorem dziesięciu uzbrojonych w rewolwery młodych ludzi ograbiło trzy handle win we wsi Murzinke, pow. aleksandrowskiego, śmiertelnie zranili rzeźnika Borysowa i zbiegli do lasu.

Petersburg, 2 września. Pełnomocnik serbski w Petersburgu, z polecenia rządu swego, wyraził za pośrednictwem ministeryum spraw zagranicznych Stołypinowi uczucia silnego oburzenia i

zgrozy, wywołanego zbrodniczym zamachem dnia 25 z. m.

Petersburg, 2 września. Zabójczyni Mina Łarjonowa, na zasadzie ustawy o ochronie nadzwyczajnej, oddana będzie pod sąd wojenny.

Petersburg, 2 września. Wczoraj o godzinie 11-ej wieczorem trzej młodzieńcy napadli na szyldwacha, stojącego przy gmachu koszar pułku izmajłowskiego. Jeden z napastników usiłował odebrać szyldwachowi karabin. Żołnierz wystrzelił dwukrotnie i ranił złoczyńcę, którego następnie aresztowano. Jest to, jak się okazało, b. urzędnik pocztowo-telegraficzny. Dwaj jego wspólnicy uciekli.

Petersburg, 2 września. Wczoraj uciekli w drodze do cyrkułu: aresztant polityczny Petrow, odprowadzany ze szpitala chorób umysłowych, i znajdujący się pod śledztwem niejaki Rejgas. Dwóch innych uciekinierów ze szpitala przytrzymano. Stójkowego, który odprowadzał Petrowa, aresztowano.

Petersburg, 2 września. Zamieszczone w gazetach doniesienie, że niektóre oddziały pułku morszańskiego podczas rozruchów włościańskich w gub. kałuskiej nie chciały strzelać do chłopów, zgodnie z doniesieniem komendanta pułku, są zupełnie nieprawdziwe, gdyż pułk do tego wypadku nie był wcale wzywany.

Moskwa, 2 września. Wstrzymano sprzedaż spirytualii w niedziele i dni świąteczne. Sklepy z trunkami dziś były zamknięte. W restauracyach i traktierniach wódki na ulicę nie sprzedawano.

Moskwa, 2 września. W celu zapobieżenia napadom na policyantów, stójkowi w nocy nie stoją na środku ulicy, a w rogach i nie pojedyńczo a z patrolem.

Moskwa, 2 września. Z centralnego więzienia Butyrskiego zbiegła z pokoju przyjęć polityczna Prozwirnina, pozostawiwszy na swojem miejscu kobietę, która ją przyszła odwiedzić.

Helsingfors, 2 września. Dnia 30 z. m. sąd wojenny w Sweaborgu skazał na rozstrzelanie 19 żołnierzy i 3 cywilnych, do ciężkich robót na 12 — 13 lat 33 żołnierzy, na 4 lata 33 żołnierzy, do batalionów dyscyplinarnych 195 terminem na 3 — 4 lat, na więzienie wojskowe 288 na 3—4 miesięcy, 75 aresztowi dyscyplinarnemu na dni 20, uwolniono od kary 30.

Wyrok ten komendant 22 korpusu zatwierdził z zamianą kary śmierci na ciężkie roboty, jednemu bez terminu, trzem na lat 20, sześciu na lat 15, pozostałym szeregowcom i dwom włościanom na lat 12.

Helsingfors, 2 września. Wczoraj w Wyborgu, w pobliżu warsztatów kolejowych, ograbiono na 12,000 marek płatnika kolejowego. Sprawcy zbiegli.

Petersburg, 2 września. W dzień dwóch młodych ludzi wtargnęło do monopolu na ulicy Małej Bołotnoj i zagroziwszy sprzedającemu i publiczności browningami, zagrabili 20 rb. Podczas pogoni strzelali do rewirowego i do tłumu, lecz bez wyniku. Jednego zatrzymano; jako powód napadu podał nędzę i wymienił wspólnika.

Tyflis, 2 września. W Szuszy 50 tatarów napadło na gorzelnię Szachnazarowa. Zabito żonę właściciela i robotnika, raniono kilku robotników.

Tyflis, 2 września. W powiecie 30 tatarów napadło na żniwiarzy ormiańskich.

Tyflis, 2 września. W powiecie zangezurskim zachodzą starcia między ormianami i tatarami, z powodu zagarnięcia przez ostatnich bydła ormian. Odbyła się wymiana strzałów. Tatarzy zranili jednego ormianina, zabito dwóch bejów tatarskich. Wtedy 400 tatarów otoczyło hutę miedzi Melikazarianca, podpalili ją, rozgrabili i zabili trzech ludzi. Fabryka spalona do szczętu.

W nocy ormianie podpalili dom tatarski, rozgromili wieś tatarską. Zawezwana sotnia kozaków powstrzymała pogrom.

Kowno, 2 wszesnia. (Doniesienie urzędowe). Wiadomość Agen. Ros., że tłum robotników odebrał policyi kowieńskiej bombę przeznaczoną na zniszczenie, nieprawdziwa. Na przedmieściu Aleksoty policya kowieńska w lipcu rzeczywiście znalazła bombę, oddaną na przechowanie do zarządu żandarmeryi. Komendant fortecy proponował władzom suwalskim oddać bombę dla rozerwania do rot minierskich, lecz sędzia śledczy sądu suwalskiego na zasadzie porozumienia komendanta, naznaczył na dzień 29 z. m. wybuch bomby na wyspie Niemna. Po 2 godzinach komisya, asystująca, nie doczekawszy się wybuchu, odeszła, pozostawiwszy przy bombie stójkowego. Wtedy tłum z 300 robotników wpadł na wyspę i zabrał pozostawioną bez należytej ochrony bombę.

Białystok, 2 września. W naczelnika wydziału śledczego i pomocnika komisarza Chodorowskiego, kiedy znajdowali się w składzie wędlin przy ul. Bazarnej, rzucono bombę z lontem. Usłyszawszy syk lontu, Chodorowski wraz z właścicielem sklepu wyszli na ulicę, w parę sekund potem rozległ się huk ogłuszający. Publiczność na ulicy rozbiegła się w panice. Wybuch szkody nie zrządził. Sprawca zbiegł.

Grodno, 2 września. O godz. 9 wieczorem rzucono bombę w stojących na ulicy trzech policyantów. Kiedy pomocnik komisarza wystrzelił za uciekającym przestępcą, z tłumu rozległy się strzały do policyantów, którzy odpowiedzieli strzałami. Lekko ranny komisarz Roszkowski i stójkowy; z tłumu zraniono lekko trzech, jednego ciężko, u pięciu poszwankowanych wydobyto szczątki bomby.

Charbin, 2 września. Czerwony Krzyż zakończył swoją działalność wojenną w Mandżuryi. Zarząd wyjechał dziś z pełnomocnikiem dr. Krajewskim do Petersburga.

Witebsk, 2 września. Postanowienie gubernatora poleca obowiązkowo właścicielom gruntów przylegających do szos pocztowych i dróg handlowych, w przeciągu siedmiu dni, wyrąbać przy drodze wszystkie krzaki na przestrzeni 3 do 15 sążni w obie strony, obnażając drzewa na wysokość człowieka.

Libawa, 2 września. Obok więzienia i ulicy Gospodarskiej strzelano do konwoju i patrolu policyjnego, zraniono pomocnika komisarza. Po przybyciu oddziałów wojskowych, zaczęła się wymiana strzałów, która ciągnęła się półtorej godziny. Z wojsk nikt szwanku nie odniosł. Z osób prywatnych zabito cztery, 2 zmarły z ran. Aresztowano 32 mężczyzn i 29 kobiet.

Rewel, 2 września. W sądzie okręgowym na dz. 14-ty b. m. naznaczono sprawę o zburzenie 7 majątków, świadków wezwano 77. Jako powód cywilny występuje zarząd akcyzy.

Tuła, 2 września. O godzinie 9-ej wieczorem w willi w pobliżu Tuły zabito ośmiu wystrzałami z rewolwerów prezesa tulskiego sądu okręgowego Remezowa. Powody zabójstwa dotychczas niewyjaśnione. Przestępcy zbiegli.

Mitawa, 2 września. Jucobson, Zekke i Sztrauman, za zbrojny napad i ograbienie urzędu gminnego, skazani na karę śmierci przez powieszenie.

Płońsk, 2 września. Tysiączny tłum włościan urządził obławę na złodziejów we wsi Wierzbówku. Dwóch znalezionych w stercie zabili kijami, osadę włościanina, który ukrywał złodziejów, spalili do szczętu. W lesie, gdzie przypuszczano, że kryją się złodzieje, urządzono obławę. Posłano oddział piechoty do rozpędzenia tłumu.

Morszańsk, 2 września. Na zasadzie rozporządzenia władz, poborca monopoli ograbiony na 16,000 rb., osadzony został w więzieniu wraz z towarzyszącym mu strażnikiem.

Ryga, 2 września. Wczoraj w Lewneswardem zabity został luterański proboszcz pastor Zimmemarn i jego żona.

Rewel, 2 września. W pobliżu Rappel, pow. rewelskiego, wystrzałami z karabinu raniono miejscowego pastora.

Interlaken, 2 września. W hotelu Jungfrau, wczoraj przy table d'hote młoda rosyanka śmiertelnie raniła paroma wystrzałami z rewolweru Karola Müllera, kapitalistę z Paryża, lat 75, który w godzinę potem zmarł. Zabójczynię aresztowano. Przyjechała ona przed czterema dniami w towarzystwie niemłodego mężczyzny. Zapisani oboje w hotelu pod nazwiskiem Stafford.

Mężczyzna, pod pozorem wycieczki w góry, w d. 31 z. m. opuścił hotel.

Hamburg, 2 września. Jak donosi «Hamburger Nachrichten», aresztowano dziś rosyjskiego poddanego, Jakubowskiego. Przy rewizyi znaleziono broń, materyały wybuchowe, broszury rewolucyjne i listy w języku rosyjskim.

Londyn, 2 września. W kopalni węgla w Walii, 11,000 górników powstrzymało się od pracy, wskutek odmowy niezorganizowanych robotników przyłączenia się do związku górników; 10,000 innych robotników wyraziło zamiar przyłączenia się do strejkujących z tych samych względów.

Hawanna, 2 września. Położenie ogólne pogorszyło się. W New-Yorku panuje przekonanie, że powstanie wschodniej części wyspy gotuje ciężki cios rządom Palmy.

Tokio, 2 września. Japonia postanowiła zaprotestować w Stanach Zjednoczonych w sprawie aleuckiej i zażądać pociągnięcia do odpowiedzialności władze amerykańskie i wynagrodzenia strat rybaków japońskich.

Ems, 2 września. O godz. 4 rano dało się uczuć wstrząśnienie podziemne w kierunku z południa na północ. Gazety donoszą, że wstrząśnienie uczuć się dało i w okolicach Koblenz, Aachen, Arnsburga.

— ∞ —

DZIENNE.

Peterhof, 3 września. Wczoraj o 10 wieczorem wyjechała zagranicę siostra Cesarzowej, księżniczka Wiktorya Battenberska. Na dworzec Nowopeterhofski odprowadzili Ją Najjaśniejsi Cesarstwo.

KRADZIEŻ WAŻNYCH DOKUMENTÓW.

Petersburg, 3 września. Wczoraj wieczorem, gdy kuryer gabinetu ministrów wsiadł do dorożki, dorożkarz nagle umknął, zabrawszy 3 portfele z ważnemi dokumentami i pakietami, adresowanemi na imię ministrów. Nazwisko dorożkarza znane, lecz nie zatrzymano go.

Petersburg, 3 września. Na mocy wczorajszego rozporządzenia naczelnika miasta z powodu powiększających się grabieży na ulicach Petersburga, mają na nich dyżurować wszyscy klasowi funcyonaryusze policyi.

Petersburg, 3 września. Stwierdzono, że Łarjonowa z zamiarem zamachu na życie gen. Mina początkowo przyjechała do Petersburga, gdzie przebyła dwa dni, poczem zamieszkała w Peterhofie. W celu wyjaśnienia jej osobistości wezwano kilku agentów z Moskwy. Przy zamachu znaleziono u niej bombę, a nie obwolutę do bomby, jak donosiły niektóre dzienniki.

Berdiańsk, 3 sierpnia. Wypuszczono z więzienia byłego posła do Dumy, Pritułę.

Tuła, 3 sierpnia. Nadzwyczajne zebranie gubernialne ziemstwa wysłało depeszę kondolencyjną do ministra Stołypina, z powodu zamachu.

Konstantynopol, 3 sierpnia. W sferach greckich otrzymano z Sofii zawiadomienie, że minister spraw wewnętrznych na przedłożenie posłów mocarstw, oświadczył, iż teraz spokój można uważać za zapewniony, lecz trudno zań ręczyć dalej, jeżeli bandy greckie będą nadal dopuszczały się nadużyć.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
1/XI 1 pp.	748.0	+27.4	47	Pc Z 1	Z dnia 1/IX Temperatura max. +27.8° C. Temperatura min. +11.4° C. Opadu 0.0
1/IX 9 w.	747.9	+24.3	80	Pd Z 0	
2/IX 7 r.	747.2	+17.6	74	Pd W 1	
2/IX 1 pp.	747.0	+25.5	48	Pc Z 3	Z dnia 2/IX Temperatura max. +27.5° C. Temperatura min. +12.3° C. Opadu 0.0
1/IX 9 w.	747.9	+24.0	84	Pd W 1	
3/IX 7 r.	748.5	+14.4	88	W 1	

Rozkład pociągów.

Letni.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 7.10, b) 12.00, c) 1.38, d) 3.15 e) 6.10, f) 8.20, g) 12.30, h) 8.45, j) 6.35.

Przychodzą do Łodzi: i) 7.50, k) 9.35, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) 8.30, s) 10.00, p) 11.00, r) 4.35.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godzinie 7.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, 5.25.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.40, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 7.00, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 6.25.

Wolność osadnicza w Prusach.

Przed kilku dniami Śląsk pruski był widownią strasznego dramatu, jaki się odegrał na tle stosunków osadniczych. W Pszowie, powiecie rybnickim inwalida górniczy Chrószcz zabił żandarma i siebie, a to dlatego jedynie, ponieważ nie uzyskawszy zezwolenia na wystawienie chałupki, zerwać miał piecyk, który sobie urządził w piwnicy pod stodołą — naglony biedą. Sprawę tę, wzruszającą uczucie nietylko polaka, ale każdego człowieka, obwieściły już telegramy całemu światu. W sercach polaków wywołała ona ból cichy, ale silnie sercem odczuty, a w pismach zasłużoną krytykę. Inaczej prasa niemiecka, ta mianowicie, na której sztandarze wypisano, że wszelki środek jest godziwy, któryby według jej mniemania zmierzał do podniesienia niemczyzny, a wyrugowania tego wszystkiego, co jej jest na zawadzie. Tej prasie każdy środek jest miły, zwłaszcza, gdy chodzi o jego stosowanie do kolebki narodu polskiego.

Prasa ta śmierć tragiczną Chrószcza stara się oświetlić po swojemu, to jest niezgodnie z prawdą, a tendencyjnie. „Posner Tageblatt" np. twierdzi z perfidyą, że nieszczęśliwy był ofiarą «agitacyi wielkopolskiej» i powołuje się przytem na pastora, który nad grobem żandarma głosił, że «padł on ofiarą narodowej waśni i nienawiści, które się zakradły do tak spokojnego do niedawna Śląska», twierdząc, że Chrószcz nie jest pierwszą ofiarą polskiej metody agitacyjnej, która podług wytkniętego planu pracuje nad wyrugowaniem niemców ze wschodu".

Na to twierdzenie najlepszą odpowiedź dał zawsze dobrze poinformowany «Katolik» bytomski, który wyraźnie stwierdza, że Chrószcz nie miał nic wspólnego z ruchem narodowym:

„Ów nieszczęsny Chrószcz był człowiekiem moralnie podupadłym. Nigdy i nigdzie nie należał on do jakiejbądź organizacyi polskiej. Nigdy i nigdzie nawet palcem dla sprawy naszej polskiej nie ruszył. Uświadomionym polakiem więc nie był; jeżeli go jednak do społeczeństwa polskiego zaliczać można, to dla tego, że się w tem społeczeństwie urodził, mowę i zwyczaje polskie instyktownie zachował i tak dalej. Ale żywym członkiem społeczeństwa polskiego nie był. Wobec niemczyzny i wszystkiego co pruskie, Chrószcz wcale nie był wrogo usposobiony. Był sobie w pewnem znaczeniu, zwyczajnym prusakiem, po polsku, a w części i po niemiecku, mówiącym, czyli takim, jakich sobie niejeden patryota pruski u nas życzy. Chrószcz dzielnie bił się za wielkość pruskiego państwa w r. 1866 w wojnie przeciw Austryi i w r. 1870/71 we Francyi, z czego nie mało był dumnym. Ordery i medale uzyskane w tych wojnach, regularnie na piersiach nosił i prawie bez nich nie wychodził w drogę ważniejszą".

Byłoby jednak niesprawiedliwością twierdzić, że cała opinia niemiecka stanęła po stronie prześladowczej polityki rządu pruskiego. Istnieją jeszcze w Niemczech umysły szlachetne i sprawiedliwe, które przyznają także nie niemieckim narodom prawo bytu. Prasa katolicka niemiecka, z wierną przyjaciółką polaków «Köln. Volks. Ztg.» na czele, sprawę Chrószcza porównywa z wrzesińską i piętnuje skutki bezwzględnej, nielitościwej polityki rządu pruskiego.

W sprawie tej znalazł się też życzliwy i sprawidliwy sprzymierzeniec po stronie niemieckiej w osobie wybitnego prawnika niemca, żyjącego na ziemi wielkopolskiej. Szermierzem tym jest adwokat i notaryusz, Konrad Rummler, w Śmiglu, który ogłosił pracę p. t.: «Persönliche Ansiedlungsbeschraenkungen, eine Studie nach dem Rechte Preussens und des Deutschen Reiches». (Ograniczenie osadnicze co do osób, studyum według prawa pruskiego i niemieckiego).

Autor jako prawnik śledził i studyował już od dawna pruskie ustawodawstwo osadnicze, które wywołało oczywiście wątpliwości w pojęciu jego jurystycznem. Te wątpliwości wzmogły się jeszcze z chwilą wydania znanej noweli osadniczej z dnia 10 sierpnia 1904 r., która ścieśnia wolność osadniczą polaków nawet w ich odwiecznej ojczyźnie, w niesłychany dotąd sposób. Główną treścią owej ustawy jest § 13b, czyniący osadnictwo w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, w Prusach Zachodnich, Wschodnich, na Szlązku, w obwodzie rejencyjnym koszalińskim, szczecińskim i frankfurtskim zależnem od zezwolenia prezesa rejencyjnego. Przepis ten porównywa autor głównie z przepisami ustawy o swobodzie przenoszenia się, która nie jest ustawą pruską, lecz obowiązuje całe państwo niemieckie.

Podług zasad ogólnych ustawa krajowa ustępować musi przed ustawą rzeszy niemieckiej. Ustawa pruska przeto, jeżeli byłaby sprzeczną z ustawą rzeszy niemieckiej, nie powinna mieć waloru. A sprzeczność taka, zdaniem autora, zachodzi pomiędzy wymienionym § 13b a przepisami ogólnopaństwowemi o swobodnem przenoszeniu się. Dla wszystkich, którzy szczegółowo badają ten przedmiot, publikacya p. Rummlera pożądany zawiera materyał.

W bardzo jasny i przekonywający sposób dowodzi autor, że w myśl ustawy o przenoszeniu się z miejsca na miejsce (Freizügigkeitsgesetz) mogłyby wydane być ograniczenia osadnictwa, ale o tyle tylko, o ile powody tkwią w pobudkach realnych, a nie osobistych. Przepis w § 1 owej ustawy o przenoszeniu się, stanowi, że każdemu obywatelowi rzeszy niemieckiej służy prawo przebywania i osiedlania się na każdem miejscu, gdziekolwiekbądź znaleźć może mieszkanie i przytułek dla siebie. W wykonywaniu praw tych nie wolno mu przeszkadzać, pominąwszy wyjątki, w owej ustawie wyszczególnione. A w tych wymienionych wyjątkach niema wcale mowy o ścieśnianiu praw osadniczych ludności polskiej, więc też — konsekwentnie sądząc — nie wolno przeszkadzać poddanym polskim w osadnictwie z przyczyny tej tylko, że są polakami. Takie wnioski wysnuć należy z ustawy o swobodzie przenoszenia się.

Myśl ta przewodnia ujawnia się w całej pracy autora wobec owego paragrafu 13b ustawy kolonizacyjnej, który ogranicza osadnictwo nie z powodów realnych może, lecz osobistych, po prostu dlatego, że z osadnictwa korzystaćby mogli polacy. Prędzej czy później objawy takie nie będą już głosami wołającego na puszczy i nie przejdą także w duszy niemieckiej bez echa!

Progimnazyum męskie

wykład polski

ul. PIOTRKOWSKA 121, 1151-12 12

zawiadamia, że podania przyjmuje od 14 sierpnia, od g. 9—3 pp., egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 25 sierpnia r. b. **J. Graczyk.**

7-o klasowe polskie gimnazyum żeńskie

Z. Pętkowskiej

ul. Zachodnia Nr. 51.

Egzaminy nowowstępujących kandydatek 1-go września, lekcye trzeciego. Zapis codziennie do godziny piątej. 1225—6—6

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r195

Ulica Południowa Nr. 2.

Powrócił

Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne

Krótka ul. № 4

przyjmuje od 8—2 rano i 6—9 wiecz., panie od 5—6 p.p. 195c146

Powrócił

Dr. Leon Szayerowicz

Akuszerya, choroby dziecinne i wewnętrzne

Rozwadowska № 4.

Przyjmuje od g. 9—10 r. i od 5—6 pp., w niedziele od 9—11. 1062 r 21

Dr. A. Grosglik

przeprowadził się na

ul. Zielona № 5.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 pop 1608-d-250

Powrócił

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r89

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja 13.

Przyjmuje od 4—8 wieczorem. W niedziele i święta od g. 10 do 1 popołudniu. 507—d—331

Dr. S. SZNITKIND

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Nawrot Nr. 13

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 5—8 w. 469 r-75

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r-33

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby gardła, nosa i uszu

przyjmuje codziennie od 9—11 rano i od 5—7 po poł., w niedziele i święta od 9—11 rano. 1173-12-9

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

powrócił. 762r53

Przyjmuje od godziny 9½—11-ej zrana i od 4—7-ej wieczorem.

Mikołajewska 4, obok Dzielnej.

Hygiena zębów.

Znany ze swej dobroci i nagrodzony licznemi podziękowaniami

Elixir i Proszek do zębów

poleca Dentysta G. Gutzman, Promenada 27. Główny skład u L. Spiessa i Syna. Piotrkowska 107. 196c60

ZAWIADOMIENIE MAGLARZY

Niniejszem zawiadamiamy wszystkich interesowanych, że od dnia 1 września, każda z pań, przysyłająca bieliznę do magla, powinna mieć swoje maglowniki. Godzina maglowania obecnie kosztować będzie 8 kop., wałek 1½ kop., odniesienie bielizny do domu 10 kop.

Karol Chruścielewski

1241·3·3 Cegielniana № 10.

VII-io klasowa pensya żeńska

Lucyny z Młodowskich

SIENNICKIEJ

PIORKOWSKA 154, 1135·15·6

Wykłady w języku polskim. Zapisy codziennie od 9—3-ej. Lekcye 20 sierpnia.

Przełożona IV klasowej Pensyi Żeńskiej

L. Rajska

zawiadamia, że zapis uczenic zaczyna się dn. 25 b. m. i odbywać się będzie codziennie od godz. 10—12 r. i od 1—3 pp. Lekcye 1 września. 1189-d-7

Dawno egzystująca **Pierwszorzędna cechowa**

Szkoła kroju i szycia

DRABIKOWSKIEGO

Piotrkowska 163.

SYSTEM FRANCUSKI,

uznany przez pierwszych specyalistów za rzeczywiście najlepszy. Szkoła wydaje na żądanie świadectwa cechowe. Przy szkole magazyn. Dla wyjątkowo biednych panien są lekcye od 8—9 wiecz. za połowę ceny. Tamże można dostać wyprobowane fasony z bibułki. Programu można się dowiedzieć na miejscu. 1231—6—3

STANCYA

dla uczniów pod troskliwą opieką energicznej osoby. Mikołajewska nr. 35 mieszk. 11. 1199—6—3

Skład Artykułów specyalnych Towarzystwa

J. Block

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i SYN

Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Dźwigi **„Otis"**
Maszyny do pisania **„Remington"**
Wagi amerykańskie **„Fairbanks"**
Biurka amerykańskie **„Derby"**
Welocypedy amerykańskie **„Cleveland" „Rambler"**
Szafki składane **„Wernicke"**
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe **„Wellsa"**
Segregatory **„Imperial."**

Zastępca na Łódź i okolice 1058
H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 2.

Zakład Freblowski

z ogródkami i gimnastyką 1215 6·4

CELINY DALESZYŃSKIEJ

Widzewska nr 24, przyjmuje dzieci od lat 3 do 7-iu. Zajęcia z dziećmi w lecie od 10 do 3-ej, zimą od 10 do 2 ej. Codziennie rano kursy dla starszych z miasta i freblistek w zakres kobiecych zajęć wchodzące od 9 do 10 rano. Po skończonej praktyce wydaje odpowiednie patenty. Godziny przyjęcia od 3 ej do 6-ej. Przy Zakładzie z d. 1 września otwiera się **SZKOŁĘ GOSPODARSTWA DLA KOBIET.**

№ 5805 **Obwieszczenie.**

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądana została pożyczka na nieruchomość:

pod № 270kk przy ulicy Zgierskiej przez Moszka-Dawida i Zysię-Nechę małżonków Kałuszyner, pierwotna rb. 22,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanej pożyczki stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, dnia 1 września 1906 r. 1270

Tkalnia mechaniczna „KROSNO"

w Krośnie poszukuje od dnia 1 października b. r.

kierownika **handlowo-administracyjnego** wyrobionego w przemyśle tkackim, w branży lnianej i półlnianej, władającego dokładnie w słowie i piśmie językiem polskim i niemieckim.

Oferty z curriculum vitae, podaniem warunków i odpisami świadectw należy przesyłać na ręce Dyrektora w Krośnie. 1272—3—1

„HYGIENA"

Piotrkowska 130. Przyjmuje zlecenia za niską opłatą. Piotrkowska 130.

Mycie szyb wystawowych, okien w domach prywatnych, w fabrykach i t. p. **Froterowanie** posadzek, **konserwowanie** linoleum specyalną masą chemiczną. **Malowanie podłóg** olejno. **Sprzątanie** miesięcznie i jednorazowo mieszkań, biur i kantorów.

Zabezpiecza mieszkania od kurzu zastosowując **„PYŁOCHRON".**

Zapewniamy jaknajdokładniejsze wykonanie robót. 1105-r 11